Nr. 262. Kraków, Czwartek 15 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieopłaconych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku;** — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

W sprawie jednorocznych ochotników.

I.

Jeżeli się podejmuje reformę ustawodawczą w tym lub owym kierunku, to diagnoza wadliwości ustawy istniejącej winna być w ten sposób dokonana, aby nie ograniczała się jedynie na ogólnej charakterystyce jej niedostatków, lecz wyszczególniała te, które są źródłem złego i jako takie potrzebują zmiany. Rząd przedkładając reprezentacyom obu połów monarchi nową ustawę wojskową, a w niej przepisy dla jednorocznych ochotników, nie zadał sobie, zdaniem naszem, dość trudu, aby uzasadnić żądania swoje wykazaniem, iż wadliwość instytucyi leży tam właśnie, skąd ją chce usuwać nowa ustawa, i nie liczył się powtóre z tem, czy środki, przezeń zalecone, nie naruszą całego organizmu społecznego państwa, zamiast coby jego egzystencyę utrwalić miały.

Motywa do rzeczonej ustawy zadowalniają się postawieniem ogólnej diagnozy, że instytucya ochotników wykazuje taki a taki procent nie zdających egzaminu oficerskiego i stąd wysnuwają wniosek, że winni tu być mogą ci jedynie, którzy są wyrazem złego rezultatu, więc reforma ustawodawcza musi dotyczyć osoby jednorocznego ochotnika. Dla czegóż od zjawiska zewnętrznego nie sięgnięto do przyczyn i nie zadano sobie pytania, dlaczego ten żołnierz nie zdawał, lub nie zdał oficerskiego egzaminu? Jeżeli będzie rzeczą skonstatowaną i niezbitą, że dlatego nie spełnił swego zadania, że albo za mało miał czasu do poświęcenia się wiedzy militarnej, albo, że był za leniwy, wtedy inna rzecz: trzeba mu dać więcej czasu przez uchylenie go od wszelkiego innego zajęcia i pobudzić jego pilność zagrożeniem, że będzie o rok dłużej służył za karę.

Powinniśmy więc byli w motywach rządowych wyczytać, jak ministerstwo wojny normowało naukę praktyczną i teoretyczną dla ochotników, jak i odkąd organizowało ich oddziały, jaka była egzekutywa rozporządzeń ministeryalnych w tym kierunku wydanych, jakie rezultaty wydawała instytucya ta w pierwszych latach swego istnienia, a jakie w ostatnich i t. p. Gdyby po takiem przedstawieniu rzeczy rząd mógł był powiedzieć: „robiliśmy z naszej strony wszystko, co było w naszej mocy, aby ochotnikom dać możność wykształcenia się na oficerów, a oni nie mogli temu zadaniu podołać, lub nie chcieli“, to inna rzecz, wtedy możnaby sprawę całą traktować z tego stanowiska, jakie nam rząd dzisiaj wyznacza. Ponieważ jednak rząd tego nie zrobił, niech nam wolno go będzie wyręczyć i wyświecić, o ile nam to naturalnie dozwolone być może, te kwestye, które on tak skrupulatnie usunął na plan ostatni, lub których wcale nie dotknął.

Przyzna nam każdy, kto przypatrywał się bliżej jednorocznej służbie ochotników w pierwszych latach po r. 1868 przyznają zapewne i sami wojskowi z tych czasów, że o jakiejś systematycznej, określonej edukacyi tych nowego rodzaju żołnierzy mowy podówczas nie było. Jeden z nich służył w miejscu zamieszkania rodziców, drugi tam gdzie chodził na wykłady, w jednym garnizonie było ich więcej, więc tworzono z nich osobny oddział i przydzielano im któregoś z oficerów na instruktora, w innym garnizonie było ledwo paru ochotników, w innym jeden tylko, więc od czasu do czasu instruowano ich o tem, czego się mają wyuczyć, jeżeli chcą być oficerami. Rok służby przeszedł mniej lub więcej przyjemnie, czasem się tam ktoś zgłosił do egzaminu i nawet go zrobił, a nie siadł, to nikogo to nie gorszyło. Przecież administracya wojskowa musi mieć odnośne daty n. p. z czasów od r. 1869 do 1874, to wartoby objaśnić deputowanych, jaki wtedy procent przypadał na zdających egzamin oficerski, a jaki on jest dzisiaj.

Po jakimś czasie, kiedy okazała się potrzeba większej ilości oficerów rezerwowych, poczęto gromadzić ochotników w większych garnizonach, aby ich łączyć w osobne oddziały, dawano im komendantów i oficerów instrukcyjnych. Czy i jakiemi względami powodowano się przy wyborze tych profesorów wojskowych, w to wchodzić nie chcemy, więcej jak pewne jednak, że jedne garnizony wydawały rok rocznie wcale pokaźną liczbę oficerów rezerwowych, inne mniejszą, że jeden rok dostarczał ich armii więcej, inny mniej bez porównania. Jest to najlepszym dowodem, że wyniki nie zależały wyłącznie od młodzieży, lecz od organizacyi oddziałów i wyboru komendantów. Zamiast więc zwrócić w tym kierunku swoją uwagę, rząd, który przed paru dniami wyrzekł przez usta jednego ze swoich ministrów, szczytne zdanie w parlamencie, że staje w obronie słabszych wobec silniejszych, ten rząd złożył w tym wypadku całe brzemię odpowiedzialności na młodzież, salwując dogmatem nietykalności jej odpowiedzialnych kierowników i cały system jej dotychczasowego wykształcenia.

Należy się więc przedewszystkiem zastanowić, czy przez należycie obmyślaną reorganizacyę systemu kształcenia ochotników zarówno pod względem praktycznym jak teoretycznym, przez silniejsze zaopiekowanie się tymi ludźmi, jako aspirantami na oficerów, a nie zwykłymi szeregowcami, nie osiągnie się większych rezultatów?! Aby sobie w ogóle suszono głowę w wyższych sferach wojskowych lub w administracyi wojskowej takiemi pytaniami, lub robiono spostrzeżenia o fungowaniu instytucyi jednorocznych ochotników, o tem nie było nigdy słychać i nie odzywano się z tem przynajmniej przed parlamentem; a przecież złe istniało, jak się teraz pokazuje, nie rok i nie dwa, lecz pełnych lat dwadzieścia; czyż nie było czasu do robienia refleksyi w tym czasie, tylko czekano aż do dzisiaj?

Owszem, wiedziano zapewne o tem, tylko nie zadawano sobie fatygi z zaprowadzaniem reform, bo sądzono, że ta ilość oficerów rezerwowych, jakiej dostarczała instytucya ochotników, wystarczy, a nie przypuszczano, że armia może się zwiększyć nagle i wtedy oficerów rezerwowych jej braknie. Ta ewentualność zaszła teraz i stąd ta gorączkowość i rzucanie się do skrajnych środków, aby uzyskać rezultat, do jakiego można było w mniej intensywny dojść sposób przez baczniejsze traktowanie sprawy, którą sobie lekceważono. Z całego sposobu motywowania projektu do tej nowej ustawy uderza, że administracya wojskowa nie czyniła dotąd żadnych głębiej sięgających doświadczeń w kierunku polepszenia owoców z instytucyi ochotników i znalazła się obecnie wobec zadania nowego i niespodzianego, którego rozwiązanie jest trudne, bo się nie ma na nie wyrobionej metody. Podaje się więc metodę na oko skuteczną, która w użyciu może się okazać fatalną dla całego porządku społecznego, a w najlepszym razie zrujnuje całą jedną klasę ludności, podczas gdy skuteczność jej niczem nie jest zapewnioną i w żadnym nie zostaje stosunku do szkód, jakie w innym kierunku równocześnie zdziałać musi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 listopada.

Wczoraj doszła rozprawa nad projektem ustawy o chłopskich ojcowiznach do punktu kulminacyjnego, mianowicie wskutek mowy dr. Kronawettera, która powszechnie wielkie sprawiła wrażenie. Demokratyczny zastępca ósmej wiedeńskiej dzielnicy (Josefstadt), dotychczas jako skrajny postępowiec, nieprzejednany przeciwnik liberalizmu i lewicy liberalnej, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w obronie liberalizmu, wskazując, że chłopi swe oswobodzenie mają do zawdzięczenia liberalizmowi. Lewica zachwycona jego mową, co też przebija z dzisiejszych miejscowych dzienników, biła mu brawa, podczas kiedy antysemici przerywali mu i demonstrowali, kiedy mówił. Zwyczajem swoim stał ten mowca na wyższym punkcie widzenia rzeczy i z ogólnie społecznego stanowiska potępił projekt ustawy, z którego podobno mało kto, z wyjątkiem antisemitów i Liechtensteinowców, jest zadowolonym. Dr. Kronawetter dotknął też strony społeczno-agrarnego wyzysku sił pracujących, powołując odnośne stosunki w Czechach. Z społecznego też stanowiska bronił „wydziedziczonych“ przez ustawę, jednakże nie uwzględnił w niczem różnorodnych stosunków, jakie istnieją w krajach poszczególnych, mianowicie w Galicyi, gdzie wydziedziczenie chłopów szerzy się w zastraszający sposób, jak tego wykazy przymusowych sprzedaży gospodarstw chłopskich dowodzą.

Projekt rządowy ustawy jest swoją drogą do niczego. Jest on prawie w każdym paragrafie wadliwym a suma tychże paragrafów na nic się przydać nie może, jeżeliby w danym razie chodziło istotnie o ochronę własności włościańskiej przed wyzyskiem. Wymieniony projekt może bowiem mieć jedynie tę wartość, że porusza myśl ochrony posiadłości chłopskiej, ale tylko tyle i na włos nie więcej. Owszem projekt rządowy uważany w kierunku obrony tej jako wręcz do celu nieprowadzący, a nawet jako szkodliwy, ale zdaje nam się, że z tego nie wynika, ażebyśmy mieli, stojąc na stanowisku liberalnej teoryi zapoznawać żywotny interes kraju. Powtarzamy, że przy systemie protekcyjnych ceł, ograniczeniu wolności zarobkowania, przy systemie brania w obronę pewnych stanów w drodze ustawodawczej, jakoto: wielkiego przemysłu, rękodzieł, obszarów dworskich, przy systemie, który dla tych kategoryj społecznych już stworzył przywileje — musimy dążyć, mając na oku niezaprzeczony interes narodowy, do ochrony naszego stanu włościańskiego, bezbronnego dziś prawie wobec wyzysku z kilku stron równocześnie. Z pewnością, — że ze stanowiska narodowego nie może nam chodzić o wytwarzanie stanu bogatych chłopów, lecz tylko o ochronę włościaństwa w całości, o ochronę ludu, bo u nas pod tym względem są zupełnie inne stosunki, aniżeli w Czechach, na Morawii i w krajach alpejskich, gdzie chłopi zaliczają się do bogatej warstwy narodu i przedstawiają konserwatywną część posiadającej ludności. U nas z małemi wyjątkami nie ma bogatych chłopów, dlatego lud stał się poniekąd synonimem włościaństwa. W krajach niemieckich wszystko, co się robi dla chłopa, robi się dla zamożnej, konserwatywnej części ludności, u nas robi się dla ludu, dla tej granitowej podstawy bytu narodowego, dla głównej rękojmi lepszej przyszłości narodowej.

Projekt ustawy o niepodzielności ojcowizn chłopskich, tak jak go rząd przedstawił, uważamy nawet jako szkodliwy dla Galicyi z powodu, że w niczem nie ubezpiecza własności chłopskiej przed wyzyskiem, owszem ułatwia spekulacyi nabywania włościańskiej ziemi większemi kompleksami, aniżeli dotychczas. Ponieważ jednak ta sprawa musi się wedle postanowień ustawy obić i o Sejm galicyjski, przeto wynika dla nas korzyść, że będziemy mieli konkretną sposobność zastanowienia się nad potrzebą ochrony stanu włościańskiego w ogóle.

Ogólna rozprawa nad wymienioną ustawą skończy się dzisiaj, a w piątek rozpocznie się dyskusya szczegółowa, podczas której Koło polskie stawiać ma poprawki. Poprawek tych, o ile nam wiadomo dotychczas jeszcze ostatecznie nie ułożono, a byłby zaiste czas już na to. Zapewne zajmie się niemi Koło polskie na dzisiejszem swem wieczornem posiedzeniu.

Przy rozprawie budżetowej w Kole dąży stronnictwo rządowe do zredukowania postulatów Koła prawie do zera. W pierwszym rzędzie walczy pod tym względem dr. Bobrzyński, który w tym celu wynalazł aż osobną teoryę o postulatach Koła. Wszystkie słuszne żądania kraju mają być zbyte w drodze rezolucyi, rzucanych przez rząd do kosza. Jako postulat Koła wyłoniło się dotychczas jedynie pomnożenie etatu urzędników sądowych w Galicyi, sprawa niewątpliwie bardzo ważna, ale z pewnością nie jedyna nagląca, ażeby wobec niej inne zaniedbywać

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na początku posiedzenia z dnia 7 listopada r. b. Koła poselskiego polskiego, zabrał głos obecny na tem posiedzeniu minister dla Galicyi Ekse. Zaleski, aby zapewnić reprezentantów Galicyi o swoich najlepszych chęciach dla kraju i prosił o poparcie go w staraniach o dobro kraju. Przewodniczący poseł Jaworski, odpowiadając w imieniu Koła, wyraził ufność, iż reprezentacya kraju i minister dla Galicyi wspierać się będą obopólnie w działaniach i pracach pożytecznych dla kraju. Poczem minister Zaleski pożegnał zgromadzenie.

Następnie Koło przystąpiło do wyborów postawionych na porządku dziennym obrad i wybrało: do komisyi wojskowej izbowej p. Tyszkowskiego w miejsce p. Serwatowskiego, który złożył mandat; do komisyi oddzielnej izbowej, mającej rozstrzygać projekt ustawy o zniżeniu opłat skarbowych i stempli, załączony we wniosku p. Chamca i towarzyszy, wybrano: pp. Bartoszewskiego, Chamca, Vayhingera, Madeyskiego i Cieńskiego. Wreszcie przewodniczący wezwał do wyboru komisyi parlamentarnej Koła. P. Szczepanowski wniósł odroczenie wyboru tej komisyi, a przeprowadzenie wprzód rozpraw o programie działania Koła. Przewodniczący przedstawił, że ponieważ statut Koła poleca wybieranie co miesiąc komisyi parlamentarnej, musi wezwać do tego wyboru, tem więcej, iż przed paru tygodniami odroczono ten wybór z powodu małego kompletu; rozprawy co do programu postępowania mogą odbyć się później, jeżeli Koło przyjmie ten wniosek p. Szczepanowskiego. P. Szczepanowski cofnął swój wniosek, zastrzegając, że go później postawi. Koło przystąpiło do wyboru komisyi parlamentarnej i wybrało tych samych posłów, którzy tę komisyę składali dotychczas, t. j. pp. Grocholskiego, Jaworskiego, Czerkawskiego, Czartoryskiego i Benoego; poczem przewodniczący przypomniał, iż dawniej wybierano także jednego zastępcę do komisyi parlamentarnej, co teraz jest tem potrzebniejszem, iż p. Grocholski jest nieobecny. P. Czerkawski wykazał, że w roku 1879, gdy komisya parlamentarna Koła była wyznaczona dla porozumiewania się z komisyami parlamentarnemi innych stronnictw „prawicy“, uchwaliło Koło wybrać dwóch zastępców, aby w razie chwilowej nieobecności którego z członków komisyi parlamentarnej stawało ona w komplecie do narad z innemi komisyami „prawicy“. Bo chociaż na tych naradach komisyj parlamentarnych nie odbywa się wcale głosowanie i nie można powziąć żadnych uchwał wiążących stronnictwa „prawicy“, a tylko komisye udzielają sobie nawzajem uchwał powziętych przez te stronnictwa i życzeń przez nie wyrażonych, a oraz porozumiewają się wzajemnie, — jednak pożytecznem jest, aby każda komisya parlamentarna stawała do tej narady w takim komplecie, do jakiego ma prawo na mocy układu między stronnictwami. Przewodniczący potwierdza całe to zapatrywanie p. Czerkawskiego i wzywa Koło do wybrania pierwszego i drugiego zastępcy. Po krótkiej dyskusyi i uchyleniu wniosku p. Chamca o odroczeniu wyboru zastępców, Koło wybrało pierwszym zastępcą p. Bobrzyńskiego, a drugim p. Chamca.

Wreszcie Koło przystąpiło do dalszych obrad nad projektem ustawy zawierającej postanowienia o dziedziczeniu posiadłości wiejskich średniej wielkości. Rozpoczęto szczegółowe rozprawy nad paragrafami ustawy, wskazując w jakim kierunku zmienić ją należy.

P. Madeyski wniósł, że § 1 należy zmienić w tym duchu, aby Sejmowi otworzyć większą swobodę co do sposobów oznaczenia średniej posiadłości bądź w ustawie, bądź za pomocą ustanowienia lokalnych komisyj, bądź na podstawie dochodu lub rozległości, bądź według tej miary, czy posiadłość może wyżywić jednę rodzinę włościańską czy nie.

P. Rutowski starał się sformułować ustnie osnowę poprawki. Przeciw temu zredagowaniu wystąpił p. Madeyski, twierdząc, że jest zawiłe. P. Chrzanowski zgadzał się na ogólnikowe sformułowanie poprawki przez p. Madeyskiego, ale dodał, że, aby Sejmowi pozostawić większą swobodę w oznaczeniu posiadłości, do których się ma ta ustawa zastosować, należy po wyrazach „posiadłości włościańskie“ opuścić wyrazy „średniej wielkości“, aby Sejm, jeżeli zechce, mógł oznaczyć tylko granice podzielności osad włościańskich, ustanawiając minimum. P. Bobrzyński oświadczył, że wszelkie poprawki i zmiany, które zamierza wnosić p. Madeyski do kilku paragrafów projektowanej ustawy, pójdą w tym kierunku, aby Sejmy mogły mieć szerszy zakres działania, ale redagowanie i stylizowanie tych poprawek na posiedzeniu Koła jest bardzo trudnem; wnosi przeto, aby Koło uchwaliło tylko zasady, a kodyfikacyę i redakcyę poprawek pozostawiło p. Madeyskiemu. Pp. Rutowski i Czerkawski godzą się na wniosek p. Bobrzyńskiego Godzi się także na ten wniosek p. Chrzanowski, a zarazem zaznacza, iż trudność sformułowania tych poprawek na posiedzeniu Koła dowodzi, jak trudnem było by sformułować je i przeprowadzić na posiedzeniu Izby.

Przewodniczący Jaworski przedstawił, że trudność przeprowadzenia zmian w ustawie w tym kierunku, w jakim ją Koło zmienić pragnie, będzie większą, jeżeli Koło pozostanie przy uchwale głosowania za zwróceniem tego projektu do komisyi dla jego poprawienia; bo trzeba będzie

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

28 (Ciąg dalszy.)

Jeden z orszaku wysuwa się przed maszkarę i przemawia:

— Zkądżeś się tu wzięła w tym dniu szczęścia i wesela?

— Jestem tu i zostanę na utrapienie wasze— odpowiada potwór — Możecie mnie wypędzić, ale ja wślizgnę się szczeliną, szparką. Znajdziecie mnie na spodzie każdego kieliszka, na dnie talerza, znajdziecie po tańcu, wśród rozmowy, wszędzie!

— I czemże cię przebłagać można?

— Niech tu wystąpi pan młody.

— Czego żądasz?

— Tego, o czem ty nie wiesz, czego się nie spodziewasz, a czego mi dać nie możesz.

— Więc zgiń maro i nie zagradzaj nam drogi! Ale mara zda się rosnąć i grozić i nie ustępuje.

Wtedy wysuwa się Sowizdrzał:

— Jam Radość i Ochota! — mówi i jednem uderzeniem laski przemienia ją w śmiejącą się i tańczącą zalotnicę, która uprzejmie gości zaprasza i łączy się z orszakiem

Idą — aż tu wychodzi druga, chuda, wysoka, jest ona uosobieniem Głodu i Postu, a naraz zostaje przemieniona w tłustego brzuchałę, dźwigającego na rożnie pieczone cielę. — Trzecia była Sknerstwem i stała się rozrzutnikiem. — Czwarta Kalectwem a przemieniła się w tanecznicę.

Gdy już te plagi wypędzono, zjawia się rój tłustych czerwonych dzieciaków z skrzydełkami i ściele drogę kwieciem państwu młodym z całym weselnym orszakiem.

Te dyalogi i misterya odbywają się i przed ucztą i w czasie uczty i po uczcie. Przeplatana niemi zabawa. To teatr średniowieczny. Wśród rubasznych żartów, wśród wesołości niepohamowanej, kryła się zawsze jakaś moralna sentencya.

Oto już zasiedli za godowym stołem.

Państwo młodzi we środku.

Rudolf ma z jednej strony matkę, tak jak przy pannie młodej siedzi ojciec.

Wszystko wesołe — prócz jednej Agaty.

Ona jedna jakby zabrała z sobą cząstkę tego smutku, co im zagrodził drogę. W uszach jej brzmią złowrogie słowa maszkary: „Żądam tego o czem nie wiesz, czego się nie spodziewasz a czego mi dać nie możesz“

Potem myśli o tym ojcu, który ich tak zapomniał okrutnie. Może nie wie nawet o ślubie syna, chociaż go zawiadomiła.

Stary Ziemba siedzi naprzeciw nich i patrzy w tę młodą parę z lubością a kiedy okiem rzuci na córkę, tę smutną taką, dreszcz jak gdyby go przechodzi i w sercu coś zakłuje — bo on wie dobrze, zkąd ten jej smutek. Ale to rzeczy zapomniane i przepłakane już dawno! Jakie sobie życie zgotowała, takie ma. Wszak przebaczył, przebaczył z głębi duszy.... ale wprzód.... przeklął, pod brzemieniem bólu i rozpaczy, jaki mu zadała. Nie taką to on przyszłość wróżył sobie w tej córce. A dziś? Ot co za dziwna *anomalia*. Córkę przeklął, zięcia nie zięcia nienawidzi i pogardza nim. Uwodziciela przeklina, a wnuka pokochał całem sercem. A kto wytwarza te dziwne rzeczy? Niemcy! oh, Niemcy! oni źródłem wszystkiego złego. Niech tam Bóg łaskawy ich pokarze, a od nas odwróci wszystko złe... At! pijmy i bawmy się!

I zabawa wre i kipi, bo wino rozgrzało czupryny.. a zabawa to, do której rysów, jeżeli weźmiemy z fraszek Kochanowskiego, to one nam się wydadzą już zmodyfikowane i uszlachetnione, bo je dzieli półtorawiekowa przestrzeń od doby powieści.

Półtora wieku cywilizacyi w jej najbujniejszym rozkwicie, w epoce Odrodzenia, to krok olbrzymi. Zwierzęca natura człowieka już ujęta została w formy, na jakie mogła się zdobyć lepsza połowa nasza.

Tu ona jeszcze kipi bujnem, nieskrępowanem formami życiem młodej ludzkości, co z chmurnego barbarzyństwa wyłoniła się na światło dnia białego.

Gości przybywa coraz więcej a niektórzy w maskach. Co zacz i zkąd? nikt ich nie pyta, bo gościnny dom Wierzynków otwarty dziś dla wszystkich A im ich więcej, im ciaśniej w izbach, tem więcej rośnie serce gospodarza — boć to honor dlań wielki.

Nareszcie zebrało ich się tyle, że izba poczęła być za ciasną. Oddychać w niej nie można.

Zamaskowani otoczyli pana młodego ściśniętem kołem i zdają się uprowadzać z sobą ku drzwiom. Rudolf się wyrywa i krzykiem wzywa pomocy, ale milknie wkrótce.

Tego krzyku nikt nie usłyszał w tumulcie.

Zamaskowani — jak przyszli, tak poszli; w izbie się przerzedziło, tylko pan młody gdzieś zniknął i odszukać go daremnie się silą.

XXVIII.

Syn i ojciec.

Skromny niegdyś sekretarz krakowskiej Hanzy, Detmold Szwarcbach, dziś jej radca i prawa ręka, obdarzony wielkiem zaufaniem był dnia tego bardzo ożywiony i uradowany.

Radość jego objawiała się w ten sposób, że szczypał wszystkich po policzkach, częstował kułakami, gryzł sobie paznogcie i podskakiwał i uderzał hołubca, słowem wychodził ze zwykłej swej skóry ślimaczej.

Wszyscy, co go znali oddawna, zapewniali, że nigdy go takim nie widzieli i że to nieochybnie oznacza spłatanie komuś wielkiego figla, bo pamiętają że ile razy komu dokuczył, zawsze ogryzał palce a głos jego stawał się wtenczas piskliwym, wargi mu drgały a oczy świeciły jak u hieny.

Słowem, czy z tej, czy z innej przyczyny, pan radca Detmold był wesoły.

Nie zdarzyło się wprawdzie w Hanzie nic nadzwyczajnego. Wachman wzięty na tortury, zaraz przy pierwszem pociągnięciu wyzionął ducha i nie powiedział nic o kuternodze, który przepadł, jak kamień w wodę, a Folchard wciąż jeszcze utykał złamaną nogą, pielęgnowany i zaszczycony wielką łaską pana radcy Detmolda.

Pan Olderman *von* Bonar pełnił ściśle swe obowiązki, zdwajając energię, aby zatrzeć poprzednie wykroczenia.

Czujne jego oko wglądało we wszystkie sprawy. Kładł się ostatni, pierwszy wstawał, a niekiedy całkiem nie spał. Zdawało się, że mysz przesunąć się nie może, aby jej nie zobaczył, a przecież mimo to wszystko, dokonano w Hanzie czynu, o którym on nie wiedział wcale.

Oto dzisiejszej nocy przywieziono do Sukiennic człowieka z zakneblowanemi ustami, związanego, i uwięziono go w lochu.

Człowiek ten był wielkim przestępcą i miał się odbyć nad nim sąd, w którym miał wziąć udział pan Olderman.

Człowiekiem tym był — Rudolf.

Cóż on przewinił?

Będąc Hanzeatą śmiał poślubić córkę mieszczanina krakowskiego Wierzynka i przejść w służbę wrogów Hanzy.

Znaczyło to: zdradę stanu.

Czekała go za to śmierć.

Wiedziano o każdym jego kroku, ale mu nie przeszkadzano wcale, bo chciano Oldermanowi urządzić miłą niespodziankę.

Ale Olderman wiedział o ślubie syna, bo nie wiedzieć o nim nie mógł.

Nie wstrzymał go, nie przeszkodził mu, bo chciał wytrwać w charakterze obojętnego na te sprawy człowieka, a potędze polskiego mieszczaństwa ufał tyle, że go sobie wydrzeć nie dadzą.

Nie wiedział tylko, że to z Detmoldem sprawa i że ten lis, który szpiegów swoich miał wszędzie, zbadawszy skrycie stosunki i skłonności młodego chłopca, osnuł plan piekielnej zemsty, i jeżeli im pomódz nie mógł, to im nie przeszkadzał, nakazując o tej sprawie swoim służalcom grobowe milczenie.

Na żądanie Rudolfa udzielono mu na piśmie uwolnienie od obowiązków, ale wsunięto tam wyraz „tymczasowo“, który dwuznacznie można było tłumaczyć.

(C. d. n.)

naprzód przekonać stronnictwa „prawicy“, aby nie opierały się temu wnioskowi, a następnie, aby stronnictwa te zgodziły się na zmiany ustawy w tym kierunku, w jakim ją zmienić chce Koło.

P. Chrzanowski sądzi, że stronnictwa „prawicy“ daleko łatwiej zgodzą się na zmiany projektowanej ustawy w kierunku żądanym przez Koło, gdy wiedzieć będą, że w razie niezgodzenia się na te zmiany posłowie polscy głosować będą w Izbie za zwróceniem projektu do komisyi.

Po zamknięciu rozpraw Koło przyjęło wyżej przytoczoną poprawkę p. Madeyskiego do §. 1. Poczem p. Madeyski wniósł, iżby §. 7 a względnie § 14 zmienić w tym duchu „ażeby Sejmy mogły postanowić, że oszacowanie posiadłości na podstawie dochodu katastralnego ma także służyć za normę do wymiaru legitymy, t. j. części obowiązkowej“. Dalej wniósł, aby po §. 16 zamieścić dodatek, że do wykonania czynności powierzonej przez tę ustawę sądom, może Sejm powołać oddzielne kolegialnie urządzone organy, które sądzić mają w charakterze sądów rozjemczych. Wreszcie §. 17 należy jaśniej zredagować. Te wskazane zmiany uzasadniał w obszernym wywodzie.

W rozprawach, które się nad temi zmianami rozwinęły, zabierali głos pp. Vayhinger, Bobrzyński, Rutowski żądający zmiany w §. 10, ks. Kopyciński, przedstawiając że jego zdaniem § 7 należałoby przyjąć w tem brzmieniu, w jakiem go wniosła mniejszość komisyi. Po zamknięciu dyskusyi Koło zgodziło się na zmiany §§. w tym duchu jak przedstawił p. Madeyski.

P. Madeyski oświadczył, że nie podejmuje się stawiać wśród rozpraw ogólnych w Izbie wniosku o zwrócenie projektowanej ustawy do komisyi celem jej poprawienia. P. Hausner wyraził ubolewanie, że p. Madeyski tak późno złożył to oświadczenie. P. ks. Kopyciński wniósł reasumowanie uchwały Koła. P. Chrzanowski przedstawił, iż przedewszystkiem komisya parlamentarna Koła powinna porozumieć się z komisyami innych stronnictw „prawicy“ o przyjęcie przez te stronnictwa zmian w ustawie w kierunku uchwalonym przez Koło.

P. ks. Kopyciński zażądał upoważnienia Koła do postawienia wniosku w sprawie uregulowania prac profesorów w seminaryach biskupich. Koło udzieliło żądane upoważnienie.

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 8 listopada przewodniczący Koła Jaworski przedstawił, że komisye parlamentarne innych stronnictw „prawicy“ zgodziły się na wszystkie prawie zmiany, które Koło chce przeprowadzić w projektowanej ustawie o dziedziczeniu posiadłości włościańskich średniej wielkości. Poczem p. Bobrzyński opowiedział szczegółowo tok obrad między komisyami parlamentarnemi „prawicy“; przedstawił, że te komisye parlamentarne zgodziły się na zredagowane już przez p. Madeyskiego poprawki w duchu uchwalonym na wczorajszem posiedzeniu przez Koło do §§ 8, 9 i 17; zgodzono się także na wniosek Giovanellego, rozszerzyć postanowienie w § 18 w tym samym kierunku powiększające zakres działania sejmów. Co do § 1. przyjęto w zasadzie zmianę żądaną przez Koło, ale redakcya tego paragrafu nie jest jeszcze ustalona.

Po objaśnieniach danych przez p. Madeyskiego i odczytaniu zredagowanych poprawek, p. ks. Kopyciński przedstawił, że ponieważ poprawki żądane przez Koło są już zredagowane i przyjęte przez stronnictwa „prawicy“, przeto odpada potrzeba zwracania całej projektowanej ustawy do komisyi dla jej poprawienia, wniósł więc reasumpcyę uchwały Koła, która żądała zwrócenia w powyższym celu ustawy do komisyi — P. Alfons Czajkowski oświadczył się za reasumpcyą uchwały z powodu, że ustawa projektowana rozszerza zakres działania sejmów.

Po krótkiej dyskusyi, w której przeciw reasumpcyi przemawiali pp. Hausner i Lewakowski Karol, Koło uchwaliło reasumpcyę 21 głosami przeciw 5. Komplet na tem posiedzeniu Koła był szczupły, gdyż równocześnie odbywały się obrady w kilku komisyach izbowych, w których brało udział kilkunastu posłów polskich.

Po zaznaczeniu przez przewodniczącego i p. Hausnera, że w razie uchwalenia przez Radę państwa tej ustawy z poprawkami tu przyjętemi, cała sprawa w niczem nie będzie przesądzona, bo załatwienie jej pozostawiono sejmowi, Koło w szczegółowej dyskusyi przyjęło wszystkie paragrafy ustawy, ale z poprawkami zredagowanemi w kierunku uchwalonym na przeszłem posiedzeniu.

Na początku tego posiedzenia wystąpił p. ks. Chotkowski przeciw przekręcaniu i fałszowaniu przez dzienniki ustępu z jego przemowy na posiedzeniu 6 t. m. i przytoczył, co rzeczywiście mówił, jak to wszyscy obecni poświadczyli, a czego tu nie powtarzamy, gdyż podając w przeszłym komunikacie treść mowy p. ks. Chotkowskiego, przytoczyliśmy ustęp ten prawie dosłownie.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 listopada.

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 20.

Do prezydyum Izby wpłynęło przedłożenie rządowe o zwyczajowem i jako interes prowadzonem rozbijaniu włościańskiej własności ziemskiej.

Izba przechodzi do dalszych obrad nad włościańską ustawą spadkową. Pierwszy zabiera głos Lienbacher (za wnioskiem większości). Mowca wyraża zadowolenie, że ożywiona dyskusya jest dowodem ogólnego zainteresowania się sprawą polepszenia bytu włościan, i że mimo sprzeczności zdań w Izbie objawionych, zdążają one do jednego i tego samego celu. Polemizuje następnie z Polakiem i przechodzi do analizy przemówienia Kronawettera. Mowca ten, zdaniem Lienbachera, w zbyt czarnych barwach przedstawił stan robotników rolniczych i zbyt daleko sięgające wysnuwał wnioski. Nikt nie przeczy zasług, jakie liberalizm oddał ludowi wywalczeniem mu wolności, choć zaprzeczyć się nie da, że lud zyskawszy wolność osobistą, popadł w inną niewolę boleśniejszą jeszcze od poprzedniej. Konserwatyzmowi przypada teraz zadanie zerwać te nowe więzy ludu i wpłynąć na polepszenie materyalnego bytu włościan. Ustawa agrarna z roku 1868 dlatego nie spowodowała wielkich szkód, że z niej nie korzystano w pełnej mierze. Mowca omawia kolejno argumenta mniejszości i większości komisyi i oświadcza się przeciw oszacowaniu na podstawie kapitału, gdyż grunta mogą być różne, i mogą, skutkiem wysokiego oszacowania, obciążone być zbyt wielkiemi ciężarami. Przechodząc do zarzutów, podniesionych przeciw § 117 i udziału w ustawodawstwie, jaki ustęp ten zastrzega reprezentacyom krajowym, konstatuje mowca, że i przy obradach nad ustawą z roku 1868 przypuszczono Sejmy krajowe do wydania ostatecznej w tym względzie rezolucyi. Mowca spodziewa się, że Izba przyjmie projektowaną ustawę. (Żywe oklaski.)

Na wniosek Jahna uchwala Izba zamknięcie dyskusyi, poczem, jako jedyny mowca mniejszości, zabiera głos Adametz. Zdaniem jego, powód zadłużenia własności rolnika leży w epoce szwindlu w latach 1868-73. Koszta produkcyi rolnej zwiększyły się, a cena produktów spadła. Prawie 80 prc. całego dochodu płacić musi wieśniak tytułem różnych należytości, 20 prc. jest dopiero jego własnością. Rozmiary posiadłości nie są miarą jej wartości, lecz inteligencya wieśniaka i kapitał obrotowy w pierwszej linii. Nie ma potrzeby brać wieśniaka w kuratelę. Jeżeli on uzdolniony jest do zasiadania w radzie gminnej, Sejmie i Radzie państwa, to będzie uzdolnionym także do zarządzania swoim majątkiem (bardzo słusznie! z lewicy). Mowca sądzi że w sejmach, przy obradach nad tem, która własność za średnią ma być uważaną, objawi się tyle zdań, ilu posłów zasiada na krzesłach poselskich. A jeżeli ta ustawa ma być korzystną dla średniej własności, dlaczego nie ma równej korzyści przynosić małej własności? Ulżyjmy wieśniakowi w ciężarach dajmy mu tanią opiekę prawa i wprowadźmy w życie lepszy system kredytowy, a on sobie już sam da rady! Tego wszystkiego nowa ustawa nie daje, a wytwarza tylko średniowieczne stosunki które dzisiaj nie mają racyi bytu. (Żywe oklaski z lewicy)

Generalny mowca większości Madeyski oświadcza, iż nie będzie się zapuszczał w szczegółową dyskusyę o podzielności i niepodzielności gruntów, skoro rozstrzygać o tem mają sejmy krajowe. Jest to właśnie dodatnią stroną tej ustawy, że sejmy orzekną, czy i w jakim stopniu niepodzielność gruntów włościańskich, odnośnie do stosunków krajowych, znajdzie korzystne zastosowanie. Ustawa jest dobrą, a zarzuty przeciwko niej podniesione stwierdzają tylko jej doniosłość. Mowca przyznaje, że niektóre punkta przedłożonej ustawy nie są dość jasne, i twierdzi, że ustawodawczej działalności sejmów zakreślono zbyt szczupłe ramy. Usterki te dadzą się usunąć przy dyskusyi szczegółowej, lecz w ogóle, ze względu na całość, jest ustawa dobrze obmyślaną. Mowca będzie zatem głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej. (Żywe oklaski z prawicy).

Na tem przerwano obrady, prezydent zapowiada następne posiedzenie na piątek. Na porządku dziennym stanie dalszy ciąg obrad dzisiejszych.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 27 października 1888).

Rada przyjmuje do wiadomości pismo pożegnalne JE. pana ministra Zaleskiego, wystosowane do Rady szkolnej kraj. z powodu ustąpienia z godności przewodniczącego tejże Rady. Przyznaje funduszom szkolnym okręgowym w Kossowie, Tłumaczu i Rohatynie zaliczki zwrotnej po 500 złr. Przenosi w stan spoczynku Feliksa Wygodę, naucz. szkół lud. w Capowcach. Zatwierdza wybory dra Walerego Filipowskiego i Antoniego Sirki na delegatów Rady pow. do c. k. Rady szkol. okr. w Sokalu; Tadeusza Fedorowicza i dra Juliana Kopczyńskiego na delegatów Rady pow. do c. k. Rady szkol. okr. w Zbarażu; dra Henryka Wielowiejskiego na delegata Rady pow. do c. k. Rady szkol. okr. w Horodence; nominacyę ks. Wincentego Smoczyńskiego członka duchownego c. k. Rady szkol. okr. w Chrzanowie. Wyznacza Mikołaja Gabrygela na ropr. zaw. naucz. do c. k. Rady szkol. okręgow. w Gródku; dra Karola Petelenza, dyr. gimn. w Sanoku, na członka Rady szkol. okr. sanockiej. Zatwierdza wybory na zastępców przewodniczących Rad szkol. okręg.: Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego w Skałacie, ks. Karola Kaczorowskiego w Zbarażu, ks. Józefa Komorka w Wadowicach, Erazma Misińskiego w Stryju, Antoniego hr. Wodzickiego w Chrzanowie, Kazimierza Obertyńskiego w Złoczowie, ks. Cyryla Janera w Tarnopolu i ks. Grzegorza Borczowskiego w Rohatynie. Rada zatwierdza regulaminy obrad c. k. Rad. szk. okr. w Kolbuszowie, Bóbrce, Dolinie, Kamionce Strumiłowej i Nowym Targu. Zezwala gminie miasta Stanisławowa na spłatę zaległości szkolnych w 20 równych rocznych ratach i przyznaje tej gminie zasiłek z funduszu szk. okr. w kwocie rocznej 3000 złr. Uchwala przekształcić szkoły filialne w Rudzie i Ostrem na etatowe od 1 września 1889. Uchwala zorganizować z d. 1 września 1889 filialne szkoły w Lubszy (pow. rohatyńskim), Wyspie, Sromowcach Niżnych, Klicku, Jakimczycach i Chochołowie, a etatowe w Lubszy (pow. żydaczowski), Hanowcach i Pokrowcach; z d. 1 lutego 1889 szkołę etatową w Kryczce, szkołę etatową w Włodzimircach z d. prawomocności orzeczenia; etatową szkołę w Wielkiej Wsi z d. 1 września 1889. Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, nadający Klemensowi Schnitzlowi, profesorowi II gimn. lwowskiego posadę profesora przy gimn. w Tarnowie i przenosi suplenta tegoż gimn. Wilhelma Stangenberga do II gimn. we Lwowie. Przyznaje Janowi Korczyńskiemu, prof. gimnazyum rzeszowskiego, trzeci dodatek pięcioletni od 1 października b. r. Przyjmuje rezygnacyę Władysława Taniaczkiewicza z posady suplenta gimnazyum św. Jacka w Krakowie, i przenosi na jego miejsce Franciszka Vogla, suplenta szkoły średniej jarosławskiej, a mianuje Waleryana Wilusza suplentem szkoły średniej w Jarosławiu. Mianuje ks. Dagmana pomocnikiem katechety w gimnazyum nowosądeckiem. Przyznaje Leonowi Lemochowi prof. gimn. w Stryju, trzeci dodatek pięcioletni od 1 września b. r. Porucza Włodzimierzowi Buczackiemu udzielanie nauki śpiewu w gimn. drohobyckiem. Mianuje Karola Perediatkiewicza suplentem rysunków w szkole realnej lwowskiej. Przyznaje Erazmowi Fangorowi, prof. szkoły realnej i inspektorowi okręgowemu czwarty dodatek pięcioletni od 1 października b. r. Uchwala zalecić do użytku w szkołach ćwiczeń sem. naucz. i w szkołach ludowych wzory pisma polskiego i ruskiego Józefa Piórkiewicza. Uchwala zalecić do bibliotek szkół ludowych i średnich książeczkę ruską wydawnictwa „Proświty“, p. t. „Witkrytie Ameryki“. Uchwala zalecić na premia i do bibliotek szkół ludowych książeczkę wydawnictwa ludowego p. t. „Kochaj bliźniego jak siebie samego“. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o kursie wakacyjnym nauki zręczności w Jedliczu i uchwala wyrazić podziękowanie p. Waleryanowi Stawiarskiemu właścicielowi dóbr Jedlicze, za hojną ofiarność, która umożliwiła okolicznym nauczycielom wzięcie udziału w tym kursie.

Szkoła ludowa w Szczawnicy.

Pomimo, iż szkołę ludową w Szczawnicy utrzymuje aż 5 stron konkurencyjnych, a mianowicie: 1) Akademia Umiejętności w Krakowie, jako właścicielka zdrojowiska, 2) Zakład kąpielowy na Miodziusiu, 3) Obszar dworski (właściciele: p. J. Szalay i p. F. Pławicki poseł na Sejm krajowy), 4) Gmina Szczawnica Wyżnia i 5) Gmina Szczawnica Niżnia, obiedwie liczące przeszło 2000 mieszkańców; — to jednak podobnego i tak nędznego budynku szkolnego może żadna gmina w Galicyi nie posiada, jak powyższe konkurencye, gdyż pominąwszy już mieszkanie kierownika szkoły, trzeba nadmienić, że w sali szkolnej wiatr dowolnie w przestankach urządza sobie harce, ławki podczas deszczu wodą zalane, tak że dzieci z ławek muszą wychodzić i kryć się przed deszczem. Dach bowiem na rzeczonym budynku tylko w niektórych częściach swego składu ma podobieństwo dachu a zresztą są otwory próżne. Przy zbliżającej się porze zimowej nie może być mowy o utrzymaniu odpowiedniej i potrzebnej dla zdrowia dzieci i nauczycieli — temperatury w takim budynku.

Najciekawszą jest tutaj ta okoliczność, że w jednej sali szkolnej, dosyć szczupłej, niczem nieprzedzielonej, a mającej zaledwie $2^1/_2$ metra wysokości, dwóch nauczycieli uczy przeszło 300 dzieci.

Oto jest stan szkół u nas i to w pierwszorzędnem zdrojowisku krajowem, gdzie w ciągu sezonu kąpielowego odbywają się rokrocznie przedstawienia i odczyty jako też zabawy na cele dobroczynne, na rozwój oświaty ludowej itd.

Jeden z wysokich dostojników szkolnych wizytując szkołę ludową w Szczawnicy wyraził się, że podobnej budy na szkołę w Galicyi nie widział, lecz niestety słowa jego nie odniosły pożądanego skutku, gdyż stan budynku szkolnego pozostał jaki był a dzisiaj jest jeszcze gorszy.

Może po przeczytaniu niniejszych uwag, znajdzie się jaki przyjaciel szkolnictwa, który wpłynie na władze odpowiednie, by postarały się o inny budynek szkolny w Szczawnicy, gdyż obecny nie tylko że nie przyczynia się do rozwoju oświaty, lecz raczej szkodliwie i zgubnie nań oddziaływa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 listopada.

Z Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Raczy Szanowna Redakcya następujące sprostowanie zamieścić w najbliższym numerze swego dziennika.

Wszystkich mylnych wiadomości rozgłaszanych w dziennikach o posiedzeniach poselskiego Koła polskiego nie prostujemy i niepodobna ich prostować. Komunikaty urzędowe o posiedzeniach Koła, ogłaszane w dziennikach, są twierdzącem sprostowaniem mylnych wieści o tych posiedzeniach.

Jednak sfałszowane w kilku dziennikach, mianowicie w *Kuryerze Lwowskim* w *Dzienniku Polskim* i w *Neue freie Presse* przemówienie posła ks. Chotkowskiego na posiedzeniu Koła z dnia 6 listopada b. r. jest tak jaskrawem i tendencyjnem, iż zmusza prezydyum Koła, aby, pomimo przytoczenia w komunikacie Koła treści mowy p. ks. Chotkowskiego, zaprzeczyć przekręcaniu myśli wyrażonych przez p. ks. Chotkowskiego w jego mowie na posiedzeniu Koła z dnia 6 listopada b. r.

Kuryer Lwowski z dnia 8 listopada b. r. napisał: „Słowa p. ks. Chotkowskiego które tu powtarzamy: „„Niech biedni emigrują do Ameryki, jeżeli nie będą mieli dość ziemi. Wystarczy, jeżeli jedna czwarta będzie majętną, a pozostałe trzy czwarte niech wyginą, jak pędraki w kartoflach! gdy kartofle zjedzone, to i pędraków nie staje““.

Dziennik Polski z dnia 8 listopada podał w telegramie co następuje: „Chotkowki polemizuje z Orzechowskim i mówi, że ludność Śląska słusznie żąda ochrony dla silnych, słabi zaś, którzy się ostać nie mogą, niech w spokoju giną „„tak jak pędraki zimą, kiedy im braknie kartofli“.

W *Neue freie Presse*, w tymże samym kierunku przekręcono ustęp przemowy p. ks. Chotkowskiego.

Istotnie zaś p. ks. Chotkowski na posiedzeniu Koła w dniu 6 listopada w mowie swej powiedział: ... „Wskutek wielkiego rozdrobnienia gruntów, gospodarstwo racyonalne ustaje, a tachałupka i kawałeczek ziemi które zostają rolnikowi, wyżywić go nie są w stanie, a przykuwają go do miejsca i zarobku w dalszej okolicy szukać nie pozwalają. Musi więc lud rolniczy, jeżeli nieograniczona podzielność gruntów trwać będzie, popaść w ten stan poniżenia, do jakiego doszedł skutkiem wielkiej podzielności gruntów lud na Górnym Śląsku, o którym w Sejmie pruskim jeden z Niemców powiedział, że „„lud ten podobny do pędraka, kartoflami tylko żyje i w braku kartofli ginie““.

Każdy przeczytawszy to osądzi, z jaką złą wiarą sfałszowano słowa p. ks. Chotkowskiego i ich znaczenie.

W Wiedniu 12 listopada 1888.

Sekretarz Koła *August Łoś.* *Karol Bartoszewski.*
Przewod. pos. Koła pol. *Jaworski.*

Ustawa wojskowa.

W poniedziałek rozpoczęła obrady komisya wojskowa pod przewodnictwem Kinskyego. Ze strony rządu przybyli na posiedzenie: minister obrony krajowej, radca sekcyjny i jeden pułkownik. W dyskusyi ogólnej zabrał głos Popowski, oświadczając się za zwiększeniem siły zbrojnej, choć byłby za pewnemi ulgami. Jest on za tem, aby wolno było zgłosić się do poboru już w 20 roku życia przez co jednoroczni ochotnicy będą mogli wcześniej odbyć służbę. Mowca oświadczył się przeciwko przedłużaniu służby ochotniczej, chyba w razie karygodnego niedbalstwa; zgadza się jednak na poświęcenie tego roku służby wyłącznie zajęciom wojskowym.

Baernreuther oświadcza, że opozycya będzie tylko wtedy mogła głosować za przedłożoną ustawą, jeżeli ją uważać będzie za przedłożenie rządu Przedlitawii, jedynie pod względem formalnym, w rzeczywistości zaś projekt administracyi wojskowej obu połów monarchii. O wyniku wojny nie stanowi jedynie ilość żołnierzy, lecz siła ekonomiczna, stanowiąca podstawę wytrwałej akcyi wojennej, a tej siły brak nam właśnie. Opozycya będzie głosować za ustawą pod warunkiem, że administracya wojskowa poczyni jej ustępstwa w kierunku złagodzenia niektórych punktów ustawy. Wreszcie stawia mowca ministrowi 3 pytania: w jakich rozmiarach zwiększać się będą rok rocznie koszta na utrzymanie zwiększonej armii przez ciąg decennatu, — jakie próby i doświadczenia, poczynione przez ministerstwo z instytucyą ochotników jednorocznych, skłoniły rząd do nowych dla nich przepisów — wreszcie czyby nie można postanowień karnych z ustawy wojskowej przenieść do ustawy karnej o niewypełnianiu obowiązku stawienia się w szeregi?

Promber konstatuje, że przedłożona ustawa nie wymienia dokładnie liczebnego stanu armii na stopie pokojowej, i żąda wyjaśnień, co stanowi podstawę możliwych obliczeń. Ustawę dla jednorocznych ochotników nazywa drakońską. Na punkcie obrony krajowej spadają na naszą połowę monarchii cięższe obowiązki, bo nasza obrona rusza w pole, węgierska zostaje w kraju. Pomimo iż jako reprezentant ludu nie jest mowca zbyt skorym do uchwalania ustawy, obarczającej lud nowemi ciężarami, uczyniłby on to jednak, gdyby ustawa była lepiej opracowaną i otwarcie wyjawiała intencye rządu. Mowca będzie głosował za ustawą tam, gdzie się rozchodzić będzie o wytworzenie siły obronnej państwa, lecz zażąda objaśnień i pewnych zmian.

Minister Welsersheimb przedstawia uchwalenie przedłożonej ustawy, jako wyraz patryotyzmu i jedności państwa. Rząd wie, czego się domaga, a minister udzieli wszelkich żądanych objaśnień. W dłuższem przemówieniu stara się minister zaspokoić pytania dzisiejszych mowców; z braku miejsca jednak odkładamy sprawozdanie z tych odpowiedzi ministra do następnego numeru.

Filie Banku włościańskiego w Królestwie Polskiem.

Z początkiem przyszłego roku otworzone zostaną w Królestwie Polskiem oddziały Banku włościańskiego. Oddziałów takich na razie będzie tylko cztery: 1) w Warszawie na trzy gubernie: warszawską, płocką i radomską; 2) w Łomży na dwie gubernie: łomżyńską i suwalską; 3) w Lublinie również na dwie gubernie: lubelską i siedlecką; 4) w Piotrkowie na trzy gubernie: piotrkowską, kaliską i kielecką. Zarząd oddziału składać się będzie z prezesa i jednego, a w razie znacznego ożywienia transakcyj dwóch członków mianowanych z ramienia ministra skarbu; dalej należeć będzie do zarządu stały członek z zarządu gubernialnego do spraw włościańskich i członkowie obierani przez gubernatorów z poszczególnych gubernij, wchodzących w zakres działalności danego oddziału.

Ostatnie depesze donoszą o ogłoszonych już nominacyach prezesów czterech wyżej wymienionych oddziałów Banku. Wszystkich wzięto z pomiędzy dotychczasowych komisarzy włościańskich. Na zarządzającego oddziałem warszawskim powołano Jana Dubrawina, komisarza włościańskiego w pow. nowomińskim, na zarządzającego oddziałem piotrkowskim Aleksandra Tiepłowa, obecnego komisarza w pow. nieszawskim, oddziałem łomżyńskim Aleksego Anuczyna kom. w pow. płockim, wreszcie na zarządzającego oddziałem lubelskim Teodora Sławińskiego, kom. w pow. chełmskim.

Nowy ukaz cara.

Ukaz carski z d. 12 listopada znosi okręg wojskowy charkowski i przyłącza należące do niego gubernie: czernihowską, połtawską, kurską i charkowską pod względem zarządu wojskowego do okręgu wojskowego kijowskiego; gubernie zaś: orelską i woroneżką do okręgu wojskowego moskiewskiego.

Równocześnie okręg szczuciński gubernii łomżyńskiej zostaje wydzielony z głównego okręgu warszawskiego i przyłączony do okręgu wojskowego wileńskiego; zaś okręg Chocim gubernii besarabskiej zostaje wydzielony z okręgu odeskiego i wcielony do okręgu wojskowego kijowskiego. Do ukazu carskiego dołączono rozporządzenie ministeryalne, wyłuszczające szczegóły zmian sprowadzonych w zarządzie wojskowym wskutek powyższego ukazu carskiego.

Istota nowego ukazu polega na skoncentrowaniu wielkiej ilości wojsk pod władzą zarządzającego okręgiem wojskowym kijowskim. Prócz dotychczasowych wojsk okręgu kijowskiego wcielone zostają do niego cztery główne gubernie okręgu charkowskiego i okręg Chocim, należący dotychczas do okręgu odeskiego. Jeżeli przypomnimy sobie, że zarządzającym okręgiem kijowskim mianowany został gen. Radecki, jeden z najzdolniejszych generałów rosyjskich, zrozumiemy łatwo, że nowozaprowadzone zmiany nie są wywołane jedynie dogodnością administracyi wojskowej, ale mają charakter militarny, jako przygotowanie na wypadek wojny.

Fałszywe wieści.

Wczorajsza depesza z Wiednia doniosła na podstawie wiadomości zaczerpniętej z *Tagblattu*, że w Sofii dokonano zamachu na ks. Ferdynanda. Podobną wiadomość podały także inne dzienniki, ale z zastrzeżeniem, bo według informacyi, zasięgniętej w pałacu ks. Koburskiego w Wiedniu, nic tam nie wiedziano o żadnym zamachu.

Wieści o tym zamachu, rozsiewane zręcznie w poniedziałek wieczór i we wtorek, łączy *Tagblatt* z innemi, rozgłaszanemi na giełdzie o wielkiej defraudacyi w zakładzie kredytowym — i wyprowadza wniosek, że celem tych wieści było widocznie obudzenie trwogi między giełdzistami dla jakiejś spekulacyi. Na tej tendencyi poznano się w Wiedniu dość wcześnie i cel został chybiony.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie obu Izb parlamentu rumuńskiego. Król w mowie tronowej zaznaczył, że stosunki Rumunii ze wszystkiemi państwami są bezwarunkowo zadowalniające. Jest to skutek owej przezornej polityki, wyznawanej przez roztropnych patryotów wszystkich stronnictw, która dowiodła, że Rumunia jest potężnym czynnikiem pokoju. To prawidłowe zachowanie się Rumunii jest rękojmią, że i w przyszłości Rumunia nie przestanie używać zaufania mocarstw i szczerej przyjaźni sąsiadów na półwyspie bałkanskim.

Mowa tronowa zapowiedziała wiele projektów do ustaw — a o tak zwanej sekwestracyi kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej mówi: „Rząd objąwszy zarząd ruchu na kolei Ickany-Jassy będzie mógł przez mniej kosztowną administracyę osiągnąć znaczne oszczędności w porównaniu z wydatkami dawnemi“.

Projekt utworzenia komitetu dyplomatycznego we Francyi.

Deputowany Wickersheimer wystąpił z projektem utworzenia stałej parlamentarnej komisyi dyplomatycznej, która ma się składać z 12 deputowanych i 8 senatorów. Komisya ta byłaby niejako instytucyą kontrolującą działalność ministerstwa spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych musiałby udzielać komisyi kopij wszystkich not dyplomatycznych i informacyj przesyłanych do reprezentantów i agentów dyplomatycznych Francyi. Dalej komisya dyplomatyczna wypowiadałaby swą opinię o wszelkich rokowaniach dyplomatycznych i roztrząsałaby projekta wszelkich traktatów i konwencyj międzynarodowych, w których uczestniczy Francya. Wnioskodawca motywuje swój projekt tem, że nie można z trybuny parlamentarnej głosić światu szczegółów, dotyczących stosunków dyplomatycznych, wskutek czego dyplomatyczna działalność rządu, stanowiąca tak ważny dział w zarządzie kraju, nie podlega prawie żadnej kontroli. Komisya dyplomatyczna ma zaradzić złemu. Prócz tego p. Wickersheimer spodziewa się, że wpływ tej komisyi wytworzy pewną jednostajność i konsekwencyę w zewnętrznej polityce francuskiej i nada jej charakter zgodny z duchem narodu.

Ten oryginalny i trudny do wykonania projekt, posiadający nader słabe precedensa historyczne, jest jednym z objawów powszechnej tendencyi francuskiego stronnictwa radykalnego, polegającej na tem, aby ograniczyć do minimum kompetencyę władz wykonawczych i o ile możności zastąpić je działalnością komisyj parlamentarnych. Stronnictwo radykalne pragnie wytworzyć wszechpotężną Izbę deputowanych, którąby skoncentrowała w sobie nietylko najwyższą władzę ustawodawczą, ale i rozstrzygającą władzę wykonawczą. Zasada ta została już do pewnego stopnia przeprowadzoną w zarządzie skarbu; nie darmo nazywają w Paryżu komisyę budżetową „wszechwładną panią“. Otóż komisya dyplomatyczna byłaby wszechwładną panią w dziedzinie zewnętrznych stosunków Francyi. Sądzimy jednakże, że projekt ten natrafiłby w praktyce na nieprzezwyciężone trudności.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Namiestnik hr. Badeni przybędzie do Krakowa jutro we czwartek o godz. 6 minut 34 rano. — Na dworcu kolei oczekiwać go będą kierownik starostwa wraz z wszystkimi urzędnikami, prezydent miasta, dyrektor policyi i naczelnicy wszystkich władz i urzędów miejscowych w uniformach, lub strojach galowych. Jutro tj. 15 bm. oraz w piątek i sobotę od godz. 11—2 po południu namiestnik przyjmować będzie w pałacu Spiskim, gdzie zamieszka, przedstawicieli władz, instytucyj i korporacyj w następującym porządku.

15 listopada: 1) Biskup z kapitułą i duchowieństwem, 2) generalicya, 3) prezydent miasta z radą, wiceprezydentami i inspektorem szkół miejscowych, 4) prezes Rady powiatowej z Radą, 5) prezydent sądu kraj. wyższego z wiceprezydentem i gremium radców sądu wyższego, 6) prezydent i gremium sądu krajowego, 7) nadprokuratorya i prokuratorya, 8) prezes Akademii i członkowie tejże, 9) rektor uniwersytetu z senatem i dyrektorem biblioteki, 10) dyrektor Matejko z profesorami szkoły sztuk pięknych, 11) starostwo górnicze, 12) dyrekcya ruchu kolei państwowych, 13) powiatowa dyrekcya skarbu, 14) ekspozytura prokuratoryi skarbu, 15) starostwo powiatowe z miejscową komisyą podatkową i inspektorem szkolnym zamiejscowym, 16) dyrekcya policyi, 17) komendant oddziału żandarmeryi.

16 listopada: 1) Towarzystwo rolnicze, 2) Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, 3) wyższa szkoła przemysłowa, 4) gimnazyum św. Anny, 5) gimnazyum św. Jacka, 6) gimnazyum Sobieskiego, 7) wyższa szkoła realna, 8) seminaryum nauczycielskie męskie, 9) seminaryum nauczycielskie żeńskie, 10) przełożeństwo kościoła ewangelickiego, 11) przełożeństwo gminy izraelickiej, 12) Izba handlowo-rzemysłowa, 13) Izba adwokacka, 14) Izba notaryalna, 15) gmina m. Podgórza.

17 listopada: 1) Urząd pocztowy i telegraficzny, 2) główny urząd cłowy, 3) urząd probierczy 4) urząd cechowniczy, 5) fabryka tytoniu, 6)

główny urząd podatkowy, 7) dyrektorowie i kierownicy szkół wydziałowych i innych szkół miejskich, 8) Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych, 9) Towarzystwa naukowe i artystyczne, 10) Towarzystwo dobroczynności, oraz inne Towarzystwa i instytucye humanitarne, finansowe itd.

W Czytelni akademickiej odbył się wczoraj wieczorek. Nowych członków Stowarzyszenia powitał prezes p. Michalik, wyłuszczając w pięknej przemowie cel i zadanie Czytelni, oraz zachęcając młodzież, aby obok zajęć fachowych skupiała swe siły do pracy nad sprawą narodową. Część muzykalno deklamacyjną wypełnili ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy akademicy: Hösick, Górski Błeszyński i Barański przy współudziale chóru akademickiego, pod kierunkiem p. Barabasza.

Magistrat zatwierdził plany odnowienia kruchty kościoła OO. Dominikanów. Konserwator również ostatecznie zgodził się na odnowienie według przedłożonych planów.

Skarb wojskowy dstąpił gminie miasta Krakowa prawo używania wszelkich potrzebnych placów pod ulice nowe, łączące ulicę Batorego i Łobzowską z ulicą Strategiczną wzdłuż wałów w dzielnicy IV.

Odnowienie kościoła księży Missyonarzy rozpocznie się z pierwszą wiosną — jak tylko przeprowadzone zostaną zmiany w planie robót przez p. konserwatora i rząd budownictwa wskazane jako konieczne.

Ulica Dolnych młynów będzie połączoną z drogą strategiczną, prowadzącą wzdłuż nasypu toru kolei obwodowej, przez grunta budowlane, należące do p. Tomasza Prylińskiego i spółki.

Zakłady kąpielowe systemu dra Lassara dla biednej ludności istnieją po wszystkich wielkich miastach. Niejaki p. Berner ofiaruje swe usługi na wybudowanie takichże zakładów w Krakowie.

Z teatru Wczorajszy drugi koncert p. Nikity nie zmienił wcale zdania, wypowiedzianego o jej talencie. Jest to inteligentna artystka średniej miary, której „materyał głosowy“ nigdy chyba nie pozwoli stanąć na stanowisku pierwszorzędnej gwiazdy. Malutki repertoar śpiewaczki dał nam poznać wczoraj aryę pazia z op „Wesele Figara“, oraz wspaniałą aryę z brylantami z „Fausta“ Gounoda, która stanowczo przechodziła miarę zasobów wokalnych artystki. Panna Nikita ma bardzo słabą technikę koloratury, co przy nierównym czasem trylu powinno ją powstrzymać jeszcze na długo od porywania się na arcydzieła Gounoda. Artystka była przytem silnie niedysponowaną, co się szczególniej odbiło w zabawce artystycznej, jaką jest „Echo“ Eckert'a. — Sala teatralna nie była zapełnioną.

Most żelazny na Zwierzyńcu, według dokonanych w tych dniach prób obciążenia i obliczeń, wytrzyma zdaniem komisyi badającej największe nawet ciężary

Lwów, 13 listopada (Koresp. *N. Reformy*). Namiestnik hr. Badeni zwidza po kolei wszystkie urzędy. Wczoraj zwidził dyrekcyę skarbową, dzisiaj zaś bardzo szczegółowo dyrekcyę domen i lasów.

W tutejszej „Czytelni akademickiej“ zawiązane zostało w tym miesiącu Kółko prawnicze, które programem działalności obejmować będzie słuchaczów wszystkich 4 lat studyów prawniczych, w roku ubiegłym bowiem prawnicy poszczególnych kursów odrębne posiadali *Kółka*.

Lwów ma znaczną liczbę mieszkańców, znajdujących się w tem szczęśliwem położeniu, iż mogliby utrzymywać własne konie i pojazdy, — wszyscy wszakże narzekają na brak miejsca, gdzie mogliby wyjeżdżać na świeże powietrze. Wskutek tego ludzie zamożni bądź opuszczają miasto w lecie zbyt wcześnie, bądź też nie trzymają wcale koni. Bardziej odczuwają ten brak chorzy i rekonwalescenci, którzy mogliby powozem wyjechać dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, — ale trudno, aby przebywać mieli takie ulice, jak Łyczakowska, Zielona, lub Kochanowskiego (Rury), gdzie tumany wznoszącego się pyłu uniemożliwiają takie wycieczki albo przebijając się przez brudną dzielnicę Krakowską, lub Kaźmierzowską. Chcąc temu złemu zaradzić, uchwaliła sekcya Rady miejskiej stworzyć rodzaj „corsa“ z szerokiemi na 19 metr. alejami, na wzór drogi w Praterze wiedeńskim, wysadzanemi drzewami — po obu stronach z chodnikami dla pieszych. Droga ta prowadzić będzie od ulicy Kopernika przez drogę obecnie Wólecką, następnie skręci około stawku Lewickiego i za Dubrówką wyjdzie na gościniec stryjski, z którego nową drogą około parku Kilińskiego dostać się będzie można do Zofijówki, a stamtąd nową drogą około stawu Kamińskiego do miasta na ulicę Stryjską. „Corso“ ma być na przyszły rok gotowe, gdyż plany są już na ukończeniu, musi jednak miasto zakupić potrzebne grunta do rozszerzenia istniejących, lub nowo powstać mających dróg. Nadto droga ta będzie prowadzić do miejsca wyścigów, które w przyszłym roku odbywać się będą przy Stryjskiej rogatce. W tym celu miasto dokupiło znaczny obszar gruntów prywatnych, przytykających do miejskich.

Jutro ma nastąpić otwarcie nowych łazienek przy ulicy Akademickiej, gdzie dawniej były łazienki zwane św. Anny. Nowy ten zakład kąpielowy dla naszego miasta ma wielką doniosłość, zwłaszcza że jest tak świetnie urządzonym. — Czego tylko wygoda, potrzeba i użyteczność wymaga, wszystko tu urządzono z największym komfortem i smakiem. A więc wanny marmurowe, porcelanowe, poczekalnia z czytelnią, stała ordynacya lekarska, słowem pod każdym względem będzie to znakomity zakład, przewyższający o wiele reklamowane zakłady podobne zagraniczne. W roku przyszłym właściciel p. Ferdynand Gross zamierza budować dalsze gmachy, w których mieścić się będą: łaźnia parowa, baseny i tusze, zakład wodoleczniczy, zakład leczniczy za pomocą elektryczności, masażu itd.

Paryż, 10 listopada (Koresp. *N. Reformy*) Dzisiaj o godz. 12 w południe pobłogosławiony został w kościele St. Marie de Batignolles związek małżeński między p. St. Artwiń[...]m, profesorem szkoły polskiej w Paryżu, redaktorem *Głosu Polskiego*, synem pp. Władysława i Maryi z Wódczyńskich małżonków Artwińskich, obywateli ziemskich w Galicyi, z panną Maryą Barkłowską, córką ś. p. Aleksandra i Aleksandry z Gutowskich małżonków Barkłowskich, obywateli ziemskich w gub. grodzieńskiej. Podczas ślubu ks. Tański powitał młodą parę piękną przemową, tchnącą głębokim patryotyzmem. W czasie uczty weselnej, jaka się odbyła w salonach Vantier, odczytano liczne listy i telegramy, nadesłane z różnych stron kraju od rodziny i przyjaciół nowożeńców.

Ze Stowarzyszeń.

— Z inicyatywy prezydyum Towarzystwa technicznego odbyło się w ubiegłym miesiącu ze strony członków Towarzystwa gremialne zwidzenie dwóch najznaczniejszych budowli, jakie się obecnie w mieście dokonują t. j. gmachu poczt i telegrafów i gmachu Dyrekcyi kolei państwowej, jako też miejskiego Zakładu gazowego. Architekt p. Tadeusz Stryjeński, objaśniwszy plany budynku pocztowego, oprowadzał zebranych po całej budowie, przyczem bliższe objaśnienia co do konstrukcyi pieców kaloryferowych, kaloryferów w podziemiu, studni, odwietrzników w oknach i t. d., dawał zebranym p. Rižka. Dyrektor gazowni miejskiej zwrócił przy sposobności uwagę na zaprowadzone w gmachu nowe urządzenia gazowe, mianowicie kurek do przerywania komunikacyi gazu na pojedyńczych piętrach w razie pożaru i urządzenie w rurach, prowadzących gaz z ciepłych przestrzeni przez miejsca, wystawione na zimową temperaturę, mocą którego gaz przez skraplanie wody zabezpieczony zostaje od zamarzania.

Po odbyciu wędrówki po gmachu poczty, który się zgromadzonym podobał jako budowa sympatyczna pod względem architektury, a praktyczna i odpowiednia celowi pod względem rozkładu, przypominającego urządzenia włoskich i szwajcarskich gmachów pocztowych, udali się zebrani na budowę Dyrekcyi kolei państwowej, gdzie architekt p. Jan Kremer przedstawił i objaśnił naprzód jej plany, a następnie illustrował je, oprowadzając gości po wszystkich piętrach i szczycie budowli uwieńczonym jedną wielką kopułą w środku i dwiema mniejszemi na bocznych ryzalitach. Oprócz rozkładu ubikacyi, zgrupowanych wzdłuż długich a wąskich korytarzy, zwracał uwagę szczególnie mieszkalny lokal dla dyrektora instytucyi. Mniej szczęśliwemi co do układu okazały się mniejsze prywatne mieszkania Ze szczytu podziwiano widok na miasto i okolicę, oblaną wówczas szkarłatem zachodzącego słońca. Prowadzący konstruktywną część budowy p. Miarczyński zwrócił uwagę zebranych na ustrój głównego gzemsu budowy, który ułożono z dwóch warstw płyt kamiennych: jednej wpuszczonej między szereg szyn żelaznych, stanowiącej dolną część gejzonu (wzgl. *Hängeplatte*), drugiej służącej do jego obciążenia i przechodzącej przez całą grubość muru. Najmniej korzystne wrażenie zrobiła zewnętrzna architektura i konfiguracya, bo nietylko że całość wydaje się ciężką, ale nadto w stosunku głównego korpusu i nakryć kopułowych panuje brak architektonicznej swobody, jak gdyby gmach ten nie chciał być w niczem lepszym od sąsiadującej z nim także kopułowej budowy.

Wkrótce potem zwidzili członkowie Towarzystwa gazownię miejską w celu obejrzenia robót i przeistoczeń, dokonanych w ostatnich latach przez Zarząd miejski, a wskazanych koniecznością powiększenia fabryki. Zebranych, do których przyłączyło się z prof. T. Bortnikiem grono uczniów tutejszej wyższej szkoły przemysłowej, oprowadzał po zakładzie z właściwą sobie uprzejmością kierownik gazowni p. inż. M. Dąbrowski, objaśniając zwłaszcza młodszym adeptom techniki cały przebieg fabrykacyi gazu i produktów ubocznych. Uwagę członków Towarzystwa zwrócił szczegółowo na nowe urządzenia jak: czyszczalnia i gazometr. W czyszczalni gazu, przebudowanej radykalnie w r. 1887, zwróciły uwagę trzy wielkie skrzynie z lanego żelaza i blachy, każda o objętości 16 metr. sześciennych, wykonane bardzo porządnie przez tutejszą firmę L. Zieleniewskiego, której oferta była znacznie tańszą od ofert zamiejscowych, oraz dwa wielkie zbiorniki parowe do ogrzewania czyszczalni, roboty tutejszego blacharza p. K. Markusa z gzemsami profilowanemi, ręcznie a nader starannie wykończonemi Roboty te świadczą nie tylko o godnej uznania tendencyi zarządu do popierania wyrobów krajowych, ale dowodzą zarazem, że przy dobrych chęciach przemysłowcom naszym można powierzyć roboty, za które nie potrzebujemy się wstydzić przed obcymi. Nie mało by się też dało zrobić dla podniesienia miejscowego przemysłu, gdyby i inne instytucye podobnemi kierowały się tendencyami. Od strony ulicy Dajwór imponuje rozmiarami pancerna wieża niedawno ukończony gazometr teleskopowy, którego szczyty wznoszą się na $3\frac{1}{2}$ metra po nad sąsiednią drogę. Pozostawiając dawny basen murowany, zdwojono objętość zbiornika gazowego przez dodanie cylindra (tak zw. płaszcza) dolnego tej wysokości co dawny dzwon. Wzniósłszy się po napełnieniu gazem, dzwon górny wysuwa się z cylindra dolnego jak teleskop, a następnie dźwiga tenże w górę i obydwa wznoszą się w miarę dopływu gazu. Aby gazometr nie usunął się ze swego centrycznego położenia, obstawiono go ośmioma żelaznemi słupami po 12 metr. wysokiemi, połączonemi poprzecznie kratówkami ściągnami (*Zugstangen*) i galeryą, z której rozległy widok roztacza się na okolicę. Średnica dzwonu wynosi 23·16 metr. Nowy gazometr mieści przeszło 4000 metr. sześć. gazu; kosztował 19000 złr., a wykonała go specyalna fabryka Berlińsko-Anhaltska, używając jednak przy montowaniu na miejscu robotników tutejszych. O nadzwyczajnym wzroście zakładu po niedawnem stosunkowo objęciu go przez gminę, świadczy najlepiej porównanie, bo gdy roczna produkcya gazu nie dochodziła w r. 1885 do miliona metr. sześć. obecnie wynosi ona przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona metr. kubicznych. Ogólne wrażenie co do rozkładu fabryki kazało wprawdzie uznać zaletę, że zakład jest skupiony ale wobec niespodziewanego wzrostu produkcyi widać już teraz, że miejsce jest szczupłe, chociaż, o ile to było możebne, zostało wyzyskane. Wrażenie zaś co do porządku w zakładzie, objawiło się najlepiej serdecznem uznaniem, jakie zebrani technicy wyrazili jednomyślnie i jednogłośnie energicznej i prawdziwie powołanej dłoni i wiedzy, które kierują zakładem. Szczęść Boże nadal!

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła artystyczno literackiego odbędzie się w środę dnia 28 listopada b. r. o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym; 1) Uzupełniający wybór trzech członków Wydziału, 2) Sprawozdanie z utworzenia loteryi artystycznej. 3) Sprawa reprodukcyi obrazu Matejki: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 listopada: „Walka kobiet“, komedya w 3 aktach Scribego i Legouvé'go.

W sóbotę 17 listopada: „Nitka jedwabiu“ (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 18 listopada: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Dział ekonomiczny.

Konwersya długów węgierskich.

Izba poselska sejmu węgierskiego ukończyła wczoraj rozprawę szczegółową nad projektem rządowym o konwersyi niektórych wysoko oprocentowanych długów i o przedłużeniu terminu spłaty. Ustawę uchwalono znaczną większością. Przed głosowaniem przemawiając prezydent gabinetu i kierownik ministerstwa skarbu Tisza oświadczył wyraźnie, że głosowania nie uważa bynajmniej za sprawę zaufania do gabinetu.

Długi przeznaczone do konwersyi ugrupowane są w trzy działy według waluty.

W pierwszym dziale pożyczek, oprocentowanych w złocie, mieszczą się:

Pożyczka państw. z 1854 r.	37,401.000	złr.
„ „ 1871 r.	19,705.000	złr.
„ kolejowa 1867 r.	71,228.000	złr.
Prior. kolei wsch. II i III em.	39,771.000	złr.
Pożyczka kolei gomorskiej	5,248.000	złr.
Inwestycyjna poż. państwowa	5,000.000	złr.
Ogółem	178,353.000	złr.

Powyższe pożyczki będą umorzone w terminie amortyzacyjnym 75 lat jednolitą rentą złotą.

W drugiej grupie, oprocentowanej w srebrze, mieszczą się pożyczki:

Prior. kolei wsch. I emisyi	43,936.000	złr.
„ „ cisańskiej	19,358.000	złr.
„ „ siedmiogrodzkiej	20,398.000	złr.
„ „ drawskiej	6,796.000	złr.
„ „ alföldzkiej	19,897.000	złr.
Ogółem	110,385.000	złr.

Te będą umorzone jednolitą rentą srebrną w terminie amotyzacyjnym lat 80.

Wreszcie w trzeciej grupie znajduje się dług indemnizacyjny w kwocie 159,656.000 złr., który będzie zamieniony na nowy dług w walucie papierowej z 60-cioletnim terminem umorzenia.

Ustawa nie obejmuje stanowczych postanowień o stopie procentowej nowych obligacyj dłużnych; wspomina tylko, że ma być ona niższą od dotychczasowej, oraz że zysk, jaki z tej konwersyi rząd osięgnie, dorównać ma co najmniej racie amortyzacyjnej dotąd płaconej, to jest kwocie 13,097.430 złr.

Jako gwarancya nowych pożyczek na walutę złotą i srebrną służyć będzie jak dotąd prawo zastawu na tych liniach kolejowych, na których ciężą obecne pożyczki.

Cała operacya konwersyjna ma być przeprowadzoną po koniec roku 1890.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 5 do 10 listopada.

Konopie. Za 100 kilogrm węgierskie surowe 23·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00 czesane 28·00—36·00 Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1888 110·—150·, podmiejski 95—160 wiejski 95 do 160.

Nafta Za 100 kilogr. gotowa galicyjska 19·75 do 20·00, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·25 do 6·50, amerykańska 22·25—22·50.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 33·50, angielskiego 31·75 do 32·25

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 36·00 do 36·50, na wrzesień-grudzień 35·00 do 35·50. Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61·00—61·50 Usposobienie spokojne.

Łój Za 100 kilog. I sorty 30·00—30·50.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrow w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 18·50 do 19·00; rektyfikowany 90 prc. i wyżej wraz z podatkiem 56.00—57·00.

Koniczyna 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 70 do 74.

Lucerna I sorty za 100 klgr. francuska 90·00 do 100·00, węgierska 75·00—85·00 złr. czeska biała 48·00—68·00

Rzepak za 100 kilogr. 15·00 do 16·00; na jesień banacki 00·00—00·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751,4 mm	751,2 mm	751,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,4	—10°,0	—2°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	94%	65%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr, bez zmiany, wysoko przy lekkich wschodnich wiatrach. Dalszy stan pogody bez zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 14 listopada. Wiec katolików odroczony na czas nieoznaczony.

Wczorajsza mowa p. Madeyskiego w Izbie poselskiej znalazła na prawicy powszechnie wielkie uznanie.

Wczorajsze posiedzenie komisyi wojskowej było uznane za poufne z powodu wyjaśnień ministra obrony krajowej gen. Welsersheimba. Podczas dalszej rozprawy p. Vitezicz zrobił zarzut, że słowiańscy jednoroczni ochotnicy, mając większe trudności przy składaniu egzaminu oficerskiego z powodu niedostatecznej wprawy w języku niemieckim, będą ewentualnie narażeni na służbę dwuletnią. Na to odpowiedział minister, że nie niemieccy jednoroczni ochotnicy będą mogli zdawać egzamina oficerskie w swoim języku narodowym, chociaż na znajomość języka niemieckiego rząd kładzie wielką wagę.

Wczorajsza pogłoska o zamachu na ks. Ferdynanda, nie ma żadnej podstawy.

Wiedeń, 14 listopada. Przybył tu arcybiskup pragski hr. Schoenborn i biskup berneński Bauer i zatrzymają się tu aż do 26 b. m. to jest do dnia, kiedy ma się rozpocząć wielka konferencya biskupów austryackich.

Buda-Peszt, 14 listopada. Minister honwedów gen. Fejervary przyjmując deputacyę akademików, mówił o konieczności ofiar, obiecał uczynić, co będzie można, ale nie dał żadnych stanowczych przyrzeczeń. Co do języka niemieckiego oświadczył, iż przy egzaminie żądać się będzie tylko tyle, ile jest nieodzownie potrzebnem dla pełnienia służby.

Berlin, 14 listopada. Związek Anglii z Niemcami, celem przeprowadzenia wspólnej akcyi na wybrzeżach wschodniej Afryki, został dokładnie określony w drodze korespondencyi dyplomatycznej.

Stuttgart, 14 listopada. *Staatsanzeiger* donosi o powrocie Mittnachta i o wyjeździe Woodcocka z Nizzy.

Paryż, 14 listopada. Podczas obrad Izby nad rubryką ministerstwa spraw zewnętrznych, omawiał Goblet położenie Francyi i dodał: „Francya nie godzi na nikogo, lecz dość jest silną, aby się nikogo nie obawiać. Rząd strzeże godności państwa, uważając utrzymanie pokoju za najwyższy interes państwa.“ Następnie wykazuje Goblet, że wnioski o zniesienie poselstwa przy Watykanie są niekorzystne, gdyż państwu zależy na utrzymaniu najlepszych stosunków z Watykanem.

Wiedeń. 14 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·10, węgierska papierowa 92·10; akcye kolei Karola Ludwika 210·50; ruble 125·50.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·76. Żyto na wiosnę 6·62.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	306	80
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	82

Odpowiedzialny Redaktor.
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków dnia 14/11.
(Bez bieżącego kupona.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	12	126
Marki niemieckie za 100 mar.	59 30	60 —
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	101 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	92 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 50	94 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 60	93 —
4½% „ „ „ „ „	96 20	97 20
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 70	100 60
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 50
4% „ likwidac. „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 13/11.
(Bez bieżącego kupona.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 13/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	86 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	93
5% „ „ „ II „ „ 100	—	96
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	93 60

Wiedeń, dnia 13/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 [illegible]	82 25
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 60	97 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141	141 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 25	173 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	173 25	173 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 10	101 30
5% „ papierowa „ „ 100	92 20	92 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	11[illegible] 5	118
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 —	131 50
„ „ „ 50 „ „ 100	131 —	131 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 50	124

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	10[illegible] —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 60	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 50	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 50	123 —
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbskie los. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 80	35 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 30	23 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 —	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 20	103 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 3
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 53 „ 100	96 70	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	102
4% „ „ „ „ 100	101 25	101 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 40	88 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 30	99 70
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 —	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 60	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 25	182 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 80	18 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 50	113 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 —	98 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem „ 160 „	307 —	3[illegible]7 [illegible]0
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 75	302 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 —	219 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	2[illegible]1 50	212 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	189 50	190 50
117·—	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	245[illegible]	245[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 60	211 90
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 [illegible]0	211
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 25	194 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 50	188 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 80	252 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 50	104 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	401 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówki „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	0 02	1 05
Funty szterlingi „ „	12 16	12 22
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 25	125 75

Podziękowanie.

Wielmożnemu **Drowi Trzebickiemu** za Jego umiejętnie i szczęśliwie dokonaną operacyę, oraz troskliwą opiekę w czasie mojej choroby składam w dowód wdzięczności i poważania niniejsze publiczne podziękowanie. Niech Bóg błogosławi Jego pracy.

Walenty Łysakowski.

Kraków, ulica Długa. 1976 1

100.000 adresów.

Nakładem

Księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Szewska, 10,

wyjdzie

Pierwszy Galicyjski

Przewodnik Adresowy,

zawierający dokładne adresy duchowieństwa, obywateli, lekarzy, adwokatów, urzędników sądowych i administracyjnych, profesorów i nauczycieli, kupców, przemysłowców, rękodzielników i t. d. i t. d.

Składający do **1 grudnia kwotę 50 cent.** (na prowincyi **60 cent.**), oprócz umieszczenia podanego przez siebie adresu, otrzyma **Przewodnik** zaraz po wyjściu. 1980 1 3

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania.

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn 1958 1 10

Kraków, Rynek, L. 4.

Salopa damska

mało używana, z doborowych ciemnych humaków, **jest do sprzedania za niską cenę** w składzie futer **A. Jachimskiego** ulica Grodzka. 1971 1

Pokój frontowy

umeblowany, z przedpokoikiem, na II piętrze, ulica Floryańska, Nr. 55, zaraz do wynajęcia. 1974 1 3

WILLA

pani Modrzejewskiej

pod L. 11, przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia,** z meblami lub bez mebli.

Bliższych wiadomości udzieli **stróż** na miejscu, lub kancelarya **adwokata Markiewicza,** przy ulicy Grodzkiej, pod L. 15. 1981 1 3

Kamienica dwupiętrowa

z dwupiętrową oficyną, nowa, wolna od podatku, w Krakowie, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Wgo **Aichmüllera w Drohobyczu.** 1977 1 6

Kalosze

rosyjskie, najnowszych fasonów, *w wielkim wyborze.*

Bieliznę wełnianą

systemu Dra G. Jaegera

po bardzo niskich cenach

polecają 1957 1 20

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn

Kraków, Rynek, L. 4.

Poleca po niskich cenach i w dobrych gatunkach handel

Porębskiego & Zimlera

w Krakowie 1667 6 0

nowy i trwały gatunek

Szyrtyngu

na bieliznę, oraz **Podszewki, Muśliny, Batysty, Hafty białe, Tiule, Iluzye, Weloniki, Wstążki, Grenadyny, Koronki, Krepy Sznurówki** itp.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 18 20

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Albert i Józefa

EKEROWIE

udzielają **lekcyj tańców i gimnastyki salonowej** przy ul. Floryańskiej, L. 19, róg Pijarskiej. 1946 2 6

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimatyczna, położony nad rzeką Poprad, w pięknej okolicy górzystej, na granicy Galicyi i Węgier, posiadający około **300** pokoi mieszkalnych, stacyę kolejową, pocztę i telegraf w miejscu, jest **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości, tyczących się sprzedaży, jakoteż wszelkich innych spraw Zakładu, udziela Zarządca p. **Franciszek Gedel,** właściciel realności i b. poseł na Sejm kraj., **w Moszczenicy** poczta **Stary Sącz.**

1975 1 3 **Spadkobiercy.**



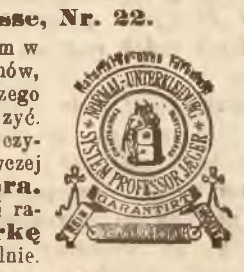
Dobrze leżących bieliznę kupuj Pan tylko **bezpośrednio u fabrykanta**

Franciszka Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, Nr. 22.

Tylko jako **sam wyrabiający,** jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę dla panów, pań i dzieci, z poręczeniem najlepszego gatunku, **po cenach najtańs.** dostarczyć.

Bielizna normalna poręczona, z czystej wełny owczej **systemu Prof. Dr. G. Jägera.**



Przy zakupnie bielizny normalnej radzimy **ostrożność,** zwracając uwagę na obok stojącą **markę ochronną.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się szybko i rzetelnie.

Cenniki w książkach illustrowanych darmo i opłatnie. 1955 1 6

BULION

wyrobu

A. Solkowskiego

w Krysowicach poczta Mościska

odznaczony medalem bronzowym na Wystawie krakowskiej 1887 r. i polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Bulion ten nabywać można wprost u fabrykanta (Krysowice poczta Mościska), jak również w znaczniejszych sklepach korzennych.

W Krakowie w sklepach: **Fuchsa, Grossego, Hawelki, Jaworznickiego i Kosza.**

Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsięwziętych przez Komisyę przeznaczoną tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem **Prof. Dra Korczyńskiego,** bulion ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez Prof. Uniw. Jagiell. **Dra Olszewskiego,** bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne (Liebiga, Buschenthala, Kemmericha, Brühla i t. p.), co do ilości azotu zaś i znacznie mu równy, a niektóre nawet przewyższa, **przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępstwie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych".**

Bulion ten używany bywa od dłuższego czasu w klinikach krakowskich w zastępstwie ekstraktu Liebiga dla chorych i rekonwalescentów. Na każdej paczce wyciśnięty jest znak ochronny **A. S** i umieszczony jest napis: **Bulion A. Solkowskiego, polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie.** 1235 9 12



!Cesarska Tinktura złota i srebra!

do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi. **Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych.** Używa się przy pomocy zwykłego pędzelka. Złocenia dokonywa się pędzlem na zimno. 1588 17 25 **Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone.** Cena flaszki wraz z pędzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Vertretung Chemischer Produkte, Brünn, Ferdinandsgasse, 8.**

Najtańsze źródło zakupna na zimową porę i Boże Narodzenie!

J. & S. KESSLER w BERNIE

Ferdinandsgasse, Nr. 7-N.

przesyła za zaliczką: 1552 10 12
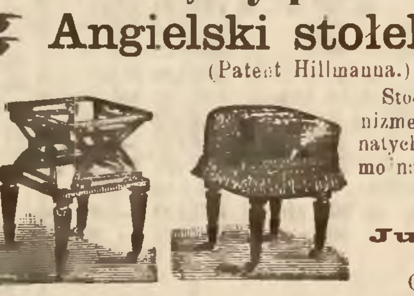
10 mtr. **Pakłaku zimowego** na suknie damskie, podwójnie szerokość	złr. 5.50
10 mtr. **Valerie flaneli** na damskie suknie, najnowsze wzory	złr. 5.—
10 mtr. **Katmuku,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 2.70
10 mtr. **Barchanu,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 3.—
10 mtr. **Materyi na szlafroki,** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2.50
29 łokci **Barchanu prośnickiego,** niebieski i brązowy 5 złr., biały i czerwony	złr. 6.—
3.10 mtr. **Materyi na garnitur męski zimowy** Ia złr. 5.50, IIa	złr. 3.75
2.10 mtr. **Na Paletot zimowy,** modne, Ia złr. 10, IIa	złr. 6.—
2.10 mtr. **Na Zarzutki,** modne	złr. 6.—
6 sztuk **Czapek pluszowych** dla mężczyzn i chłopców	złr. 1.50
1 **Kołdra zimowa, zapałowa**	złr. 3.—
1 **Koc na konie,** 190 cm. dł., 130 cm. szer., Ia złr. 2.50, bury	złr. 1.50
1 **Chustka Angora** na zimę 10/4, Ia złr. 6, IIa	złr. 2.80
1 **Jupka damska wełniana** (Jersey), we wszyst. kolorach modnych, Ia złr. 3, IIa	złr. 1.50
3 **Jupki filcowe** (Filzröcke), bufiaste, czerwone, szare i brązowe	złr. 3.—
6 par **Ponczoch zimowych,** robionych, we wszystkich kolorach, w paski	złr. 1.50
1 **Prześcieradło** 2 metry długie, bez szwu	złr. 1.50
10 mtr. **Chodnika,** ciężki gatunek	złr. 3.50
1 **Koszula męska,** biała lub kolorowa, Ia złr. 1.80, IIa	złr. 1.20
3 **Koszule dla robotników,** z ciężkiego Oxfordu	złr. 2.—
3 pary **Kolesonów** z barchanu, płótna, Ia złr. 2.50, IIa	złr. 1.80
6 par **Skarpetek zimowych,** robionych, we wszystkich kolorach	złr. 1.10
6 **Koszul damskich** z mocnego płótna i Chifonu, Ia złr. 5, IIa	złr. 3.25
3 **Kaftaniki nocne** z Chifonu, haftowane, Ia złr. 4, IIa	złr. 1.80
1 **Firanka jutowa,** tureckie desenie, Ia złr. 3.50, IIa	złr. 2.30
1 **Nakrycie** na stół i na 2 łóżka, rypsowe, złr. 4.50, jutowe	złr. 3.30
29 łokci **Płótna domowego,** ciężki gatunek 8/4 złr. 5, 4/4	złr. 4.50
29 łokci **Oxfordu,** najnowsze desenie	złr. 4.50
29 łokci **Kanafasu,** najnowsze desenie, najlepszy gatunek	złr. 5.20
3 **Obrusy,** we wszystkich kolorach, 6/4 złr. 2, 5/4	złr. 1.50

Wzory darmo i opłatnie.

Piękny podarek na Gwiazdkę.

Angielski stołek do fortepianu.

(Patent Hillmanna.) Najnowszy wynalazek. 19 6 3 10



Stołek ten jest cały z metalu wykonany z mechanizmem nigdy się niepsującym, za pomocą którego natychmiast w dowolnej wysokości ustawić można. — Cena niska. — Robota trwała i elegancka. Prospekta darmo.

Główny skład u Juliussa Fischl, Wiedeń, *II, Lichtenauergasse, 1.*

Odsprzedającym rabat. Agenci poszukiwani.

HOTEL LONDYNSKI

w Krakowie, na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu, w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szanownym Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger, handlarz win.

Także są **mieszkania kawalerskie** z urządzeniem i obsługą od 1 października po cenach umiarkowanych do wynajęcia. 1497 31 36

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 18 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Zupełna wysprzedaż.

Mając sobie powierzoną zupełną wysprzedaż towarów pozostałych ze zwiniętego handlu pani **M. Kulczykowskiej** sprzedaję takowe **po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.** 1873 14 0

Z poważaniem

J. Reicherówna.

Zupełna wysprzedaż. Zupełna wysprzedaż. Zupełna wysprzedaż.

Gorzelników

doskonałych w swoim zawodzie i obeznanych dokładnie z najnowszemi aparatami gorzelniczemi, również 1786 3 5

Rządców gospodarczych

znających się gruntownie na uprawie roli i chowie inwentarza, dostarcza **bezpłatnie każdego czasu**

K. M. Koczorowski w Poznaniu.

Kantor umieszczeń.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Srodek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, zatwardzeniach i zawalaniu żołądka jadłem lub napojem, robakach, słabościach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flaszeczki wraz z przepisem 40 centów, podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekach

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są tajnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. ulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 12 52

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 596 30 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Wino nowe kuracyjne

(Moszcz) 1933 4 6

sprzedaje się już w handlu win

A. Ciechanowskiego

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 3.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie **własności** Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz na niniejszym podłożu z papieru zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Osoba

uzdolniona w krawieczyźnie i innych robotach, życzy sobie dostać miejsce w domu prywatnym jako dochodząca lub na stałe.

Wiadomość: **ulica Krupnicza, L. 3, u p. Stepkowskiej.** 1972 2

Księgarnia

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE

poleca nowe wydanie

PISM HENRYKA SIENKIEWICZA.

Tom I. **Stary sługa. — Szkice węglem. — Hania. — Janko muzykant.** 1 złr. 30 centów.

Tom II. i III. **Listy z podróży. — Komedya z pomyłek.** 2 złr. 60 centów.

Tom IV. **Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem.** 1 złr. 30 centów.

Tom V. **Latarnik. — Niewola tatarska. — Jamioł. — Na jednę kartę. — Bartek zwycięzca.** 1 złr. 30 cent.

Tom VI—IX. **Ogniem i mieczem,** powieść z lat dawnych, wydanie czwarte 4 tomy. 5 złr. 20 centów.

Tom X—XV. **Potop,** powieść historyczna, wydanie drugie, 6 tomów. 7 złr. 80 centów. 1931 2 6

Cena 15 tomów 19 złr. 50 centów.

Ogórki kiszone

Rydze kiszone

Rydze marynowane i korniszony

poleca tak **częściowo** jak i **hurtownie** znany z swej dobroci i jakości handel od kilkunastu lat istniejący pod firmą

J. SKLARCZYK dawniej **A. MECNAROWSKI**

w Krakowie. 1950 2 3

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 1974 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Ukończony prawnik

znajdzie zaraz umieszczenie w biurze notaryalnem **w Bieczu.** 1951 2 3

Posady dysponenta, szefa biura, rachmistrza kasyera lub magazyniera poszukuje mężczyzna w sile wieku.

rutynowany buchalter

w zawodach fabrycznych, handlowych i gospodarskich. Może wykazać się chlubnemi świadectwami, oraz przedstawić referencye znanych osobistości.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem **„Buchalter“** do Admin. „N. Reformy“. 1959 2 4

Karolina Witkay

udziela 1952 3 3

lekcyj tańców

ulica Grodzka, L. 50. I piętro.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
1	Wygr. à M.	100000
1	Wygr. à M.	75000
1	Wygr. à M.	70000
1	Wygr. à M.	65000
2	Wygr. à M.	60000
1	Wygr. à M.	55000
1	Wygr. à M.	50000
1	Wygr. à M.	40000
1	Wygr. à M.	30000
8	Wygr. à M.	15000
26	Wygr. à M.	10000
56	Wygr. à M.	5000
103	Wygr. à M.	3000
206	Wygr. à M.	2000
612	Wygr. à M.	1000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów,** z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.345.605 marek.

Szczegolna zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są wobok stojacej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **55.000,** w trzeciej do **60.000,** w czwartej do **65.000** w piątej do **70.000** w szóstej do **75.000** w siódmej zaś względnie do **500.000,** specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. 1/4 część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę **wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30 listopada 1888.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki

(istniejąca od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH I DZIECINNYCH

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I wschody,

we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,

w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,

w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy,** zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub frakowe	od złr. 25—42
Paltoty	od złr. 15—40
Spodnie jesienne lub zimowe	od złr. 4—10

Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży, Futra miastowe i do podróży, Futerka, Hawelokі, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 23 25